Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 145 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub czwartek 10 grudnia 1931 roku. | Rok XI

Już się ma ku końcowi.

Korespondencja własna z Warszawy.

Kilkanaście dni już mija, odkąd w procesie o zamach stanu zeznaje długi korowód świadków „odwodowych".

Zeznania te są — jak wiadomo z prasy — przeważnie mało interesujące, — ale zato... bardzo charakterystyczne. Są mało interesujące dlatego, że wszystko to co zeznają świadkowie obrony, jest już dokładnie znane na podstawie faktów z „politycznej" akcji opozycji. Są one zresztą żywem odbiciem owej właśnie akcji, która i tak w konsekwencji musiała znaleźć swe naturalne zakończenie — w sądzie, przyczem kodeks karny działalność tę nazwał krótko i wyraźnie: — przygotowaniem zamachu stanu. —

W pierwszej części przewodu sądowego przewinął się przez salę sądową szereg ludzi, którzy byli świadkami oskarżenia. Byli to w ogólnym przekroju albo obywatele pracujący przy własnych warsztatach pracy, którzy dobrowolnie, w poczuciu interesu państwowego, wykazywali zło akcji opozycyjnej, — albo byli obywatele, których państwo poprzez sąd obdarzyło zaufaniem, czyniąc ich swymi urzędnikami i przeznaczając do obrony odcinek bezpieczeństwa.

Zeznania ich były uczciwe i proste, tak, jak uczciwemi i prostemi są ich pojęcia o ich obowiązkach. Tembardziej więc były one ważne ze stanowiska oskarżenia. Dlatego też nic dziwnego, że i obrona i sami oskarżeni usiłowali podważać je, a znaczenie ich rozpraszać. Doprawdy trudno zapomnieć jeszcze widoku tych scen, kiedy na jednego zwykłego kmiotka czy policjanta przypuszczało wielogodziny, gwałtowny atak kilkunastu wyspecjalizowanych adwokatów, aż wreszcie zmaltretowany świadek mówił: — „proszę mnie nie męczyć"... Istotnie, — zwycięstwa adwokatów nie były łatwe.

Między „świadkami obrony" natomiast przeważał element t. zw. inteligencji. I przeważa w dalszym ciągu, gdyż listy tych świadków jeszcze nie wyczerpano.

Przed forum sądowem stają więc wszyscy czynni przywódcy opozycji i — mówią. Proceduralnie nazywa się to „zeznaniem". W istocie rzeczy jednak — całokształt tych „zeznań" stanowi jakgdyby rekonstrukcję wystąpień centrolewu w dniu 29 czerwca 1930 r. na rynku Kleparskim w Krakowie. Przez salę sądu przepływa coraz to nowa fala najbrutalniejszej demagogji i... bezsilnej wściekłości.

Atmosfera w sali zmieniła się zasadniczo. Świadkowie oskarżenia — byli to przeciwnicy, z którymi, wedle zdania opozycji, należało walczyć. — Obecnie zaś, „świadkowie obrony" — to wedle opozycji... „swoi" ludzie. — Jeśli któryś z prokuratorów zaczyna indagować świadka, — to w sukurs owemu „swojemu" świadkowi natychmiast przychodzi cała ława obrony i cała ława oskarżonych.

Świadkowie ci mają dowieść „niewinności" oskarżonych. Pomagają im w tem adwokaci, a cała akcja odbywa się tak zdumiewająco „grzecznie", że wzbudza ogólny podziw. Oto n. p. sposób zadawania pytań obrona opparła na metodzie słynnych rozmówek Olendorffa — w rodzaju:

— „Czy kongres krakowski odbył się spokojnie?" — brzmi pytanie.

— „Tak, kongres krakowski odbył się spokojnie" — odpowiada świadek.

W ten — to sposób odbywa się „czyszczenie" oskarżonych indywidualnie i zbiorowo. Jednocześnie z tem — każdy z leaderów opozycji uważa za właściwe i potrzebne wygłosić jeszcze „wielką mowę polityczną", która do sali sądu nie wnosi oczywiście, nic nowego, jak tylko wybujałe nastroje wiecowe.

Nazwijmy jednak rzecz po imieniu. To rozkładanie kramików z jarmarczną demagogją jest zwykłem grubjaństwem i chęcią zwulgaryzowania powagi sądu. A czyni to ta sama opozycja, która niedawno jeszcze ośmielała się występować rzekomo „w obronie powagi" polskiego sądownictwa.

Opozycja po oswojeniu się z atmosferą rozprawy, pozwala sobie ostatnio nawet na pewną zuchwałość, jaką jej daje złudne poczucie rzekomej bezkarności. Jak bowiem zakwalifikować oświadczenie niejakiego Pawłowskiego, posła z listy centrolewu w okręgu przemyskim, ośmielającym się głosić, że „kandydować teraz — to ryzykować życiem"!? Albo co powiedzieć o oświadczeniu osławionego ks. Panasia, jakoby policja prowokowała sabotaż w Małopolsce Wschodniej"?

„Zeznania" tego rodzaju, składano w sali sądu, mimo iż są dowodem poczucia rzekomej „bezkarności", stanowią jednakże w gruncie rzeczy coś zupełnie innego. Są one przejawem bezsilności opozycji, która, jak ulicznik, schowawszy się za mur prawa — atakuje kamieniem rząd i tę większość społeczeństwa, która z nim idzie.

Wszystkie „argumenty", przytaczane przez świadków obrony na korzyść oskarżonych, nietylko nie wytrzymują najlżejszej krytyki, ale w rezultacie obracają się przeciw samej opozycji, a więc — na niekorzyść oskarżonych. Tak jest n. p. z „argumentem" o rzekomej „korupcji", panoszącej się jakoby w obecnem życiu społecznem. Zjawisko to było przecież dobrze znane właśnie w okresie rządów przedmajowych, w okresie rozpasanego sejmowładztwa. A dziś? Cóż jest lepszym przykładem korupcjowania społeczeństwa, niż to co robi opozycja? Dawni przeciwnicy, ba, nienawidzący się wrogowie partyjni, wymyślający sobie przedtem od „złodziejów" i „łotrów", stawiający sobie wzajemnie szubienice, — dziś kojarzą się w „braterskich uściskach"... Czy to ma być budujący przykład dla społeczeństwa? Czy tak czynią szanujący się ludzie o czystych rękach? Czy tacy ludzie mają jakiekólwiek prawo mówić o „czystości życia publicznego" w Polsce?

Uśmiech politowania conajwyżej wywołać mogą zeznania tych świadków obrony, którzy dziś usiłują „unieważniać" wystąpienia poszczególnych oskarżonych na wiecach, kongresach i innych konwentyklach. — Wezwanie: — „brać młot i do czynu!" — miało mieć — jak twierdzą ci panowie, — znaczenie tylko symboliczne. Marsz na Warszawę — miało być tylko... „oznaczeniem kierunku majówki opozycyjnej" itd.

Ale wobec tego zapytajmy: — poco opozycja szpiegowała policję? poco ćwiczono bojówki? Zbyt wiele pytań ciśnie się zresztą pod pióro, — zbyt wiele pytań, które same przez się mają udowodnioną odpowiedź, nasuwa się przed oczy, aby choć przez chwilę można było przypuszczać, iż zamach stanu był tylko „urojeniem".

Jeden cios prawa wystarczy, aby nadzieje opozycji poszły w niwecz. — Proces skończy się wkrótce. A wówczas wszyscy— zajmą właściwe miejsca.

—o—

Pod hasłem spisu ludności!

W środę już odbędzie się powszechny spis ludności. Nie będzie w całej Polsce ani jednego mieszkania, ani jednego budynku mieszkalnego a nawet więcej; ani jednego schronienia, gdzie zamieszkał człowiek, choćby miało to być w namiocie, na tratwie, lub w cygańskim wozie wędrownym, gdzieby nie złożył swej wizyty honorowy komisarz spisowy. Jeśli w mieszkaniu nie zastanie nikogo to przyjdzie raz drugi i trzeci. O znajdujących się poza domem zasięgnie potrzebnych informacyj od tych, których zastanie. W każdym razie, wszyscy muszą być spisani i opisani i wciągnięci na arkusze spisowe.

O celach II spisu ludności wszyscy obywatele — jak się zdaje — są już dostatecznie uświadomieni. Wszyscy wiedzą, że wyniki spisu odtworzą strukturę społeczną, gospodarczą, narodowościową i wyznaniową państwa polskiego, że rzucą jasne światło na stosunki zawodowe, kwestję mieszkaniową i budowlaną i na wiele innych ważnych zagadnień społecznych i państwowych, nie mówiąc już o samym dostarczeniu cyfry ludności w państwie.

Społeczeństwo dało wyraz swemu zrozumieniu celów spisu. Dowodem tego było ustosunkowanie się do spisu całej prasy oraz organizacyj społecznych. Najwymowniejszym jednakże jest fakt, że znalzło się w społeczeństwie około 150.000 osób, które bezinteresownie zaofiarowały swą pracę w charakterze honorowych komisarzy spisowych. Zrozumienia dobrej woli, a często entuzjazmu tych ludzi nie przyćmiła nawet ciężka atmosfera powszechnego kryzysu.

Akcja spisowa, obejmująca cały kraj, opiera się więc na 150-ciu tysięcznej armji, ożywionej jaknajlepszym duchem pracy społecznej. O tem należy przedewszystkiem pamiętać. Komisarz spisowy, który zapuka w dniu 9 grudnia do każdego mieszkania, to obywatel (lub obywatelka) który bezinteresownie podjął się kilkudniowej i niełatwej pracy. Społeczeństwo powinno w całej rozciągłości ocenić tę ofiarność. Życzliwe przyjęcie zgłaszającego się do domu komisarza powinno stać się pierwszym tego dowodem. To jednak nie wystarcza. Należy również ułatwić pracę komisarzowi, przygotowując wcześniej odpowiedzi na pytania kwestjonarjusza spisowego, przytem odpowiedzi proste i prawdziwe.

Prawdziwość i dokładność zeznań jest zasadniczym obowiązkiem wobec aktu państwowego tak wielkiej wagi, jakim jest spis. Niczego się przytem obawiać nie trzeba, pamiętając, że tajemnica spisowa jest przestrzegana jaknajskrupulatniej, i że na niczyją szkodę zeznania spisowe nie mogą być wykorzystane. Wprost przeciwnie: spis odbywa się wyłącznie pod hasłem dobra państwa i wszystkich obywateli.

A zatem w dniu dzisiejszym spełnijmy godnie i ochoczo swój obowiązek!

MIESIĄC ARESZTU ZA FAŁSZYWE ZEZNANIA SPISOWE

Rozporządzenie Rady Ministrów o drugim powszechnym spisie ludności przewiduje karę za składanie fałszywych zeznań, odmówienie złożenia zeznania, przeszkadzanie organom spisowym w wykonaiu ich czynności itd.

Za przewinienia te rozporządzenie przewiduje karę grzywny do 500 zł., z zamianą na karę aresztu do 1 miesiąca. Kary te stosowane będą w drodze administracyjnej.

JEŚLI DBASZ
o swoje własne drobró,
zeznawaj podczas spisu
dokładnie i zgodnie
Z PRAWDĄ!

DZIŚ
zapuka do twoich drzwi
Komisarz Spisowy.
Powitaj go jako
MIŁEGO GOŚCIA!

Niemcy grożą Francji wojną

Hittlerowcy wnet obejmują rządy.

Berlin. Jeden z czołowych przywódców partji narodowych socjalistów najbliższy współpracownik Hittlera, poseł Strasser, wygłosił w Sztuttgardzie mowę programową, w której między innemi zapowiedział, że objęcie rządów przez stronnictwo narodowych socjalistów może już nastąpić w chwili zwołania Reichstagu dnia 23-go lutego roku przyszłego względnie wcześniej, o ile w międzyczasie dojdzie do przesilenia gabinetowego. Dalej zaznaczył Strasser, że w polityce zagranicznej partja narodowo-socjalna żąda bezwzględnej walki przeciwko Francji i zawarcia przez Niemcy sojuszów z wszystkiemi przeciwnikami rządu francuskiego.

Właśnie w tym celu dążymy do objęcia rządów w Niemczech. Z chwilą, kiedy zostanie złamana potęga Francji zmobilizuje siły naród niemiecki, aby na drodze walki przeciw Francji przyspieszyć rozwój wydarzeń.

Pos. Strasser wymieniany jest jako kandydat do teki ministra spr. wewnętrznych w przyszłym rządzie Hittlera.

Echa pobytu min. Marinkovica w Polsce

Zagrzeb. (PAT). Wizyta min. Marinkovica w Polsce odbiła się w prasie chorwackiej i słowiańskiej żywem echem. Wszystkie dzienniki podkreślają doniosłe znaczenie współpracy Polski i Jugosławji zarówno dla obydwu państw, jak i dla pokoju europejskiego. „Slovenc" wyraża zadowolenie, że poczyniono poważne kroki w kierunku zbliżenia Jugosławji do Polski — najmocniejszego państwa słowiańskiego po upadku Rosji. Następnie wspomina dziennik korzyści, jakie wynikałyby ze współpracy państw słowiańskich, a w szczególności wskazuje na moment polityczny. Niemcy — pisze autor — nie zaniedbują najmniejszej okazji, żeby intrygować przeciwko Polsce i państwom słowiańskim.

—o—

Za zabójstwo strażnika polskiego

Łagodny wyrok w sądzie niemieckim.

Piła, 6. 12 Przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu odbyła się rozprawa przeciwko elektrotechnikowi Erwinowi Malchertowi, który 20 lipca br., przekroczywszy nielegalnie granicę polską koło Świętna (Schwenten) w pow. babimojskim, zastrzelił polskiego strażnika granicznego Nowakowskiego i zabrawszy mu karabin, uciekł na niemiecką stronę granicy.

Wbrew wnioskowi prokuratora, żądającego wymiaru kary 8 lat i 3 miesiące ciężkiego więzienia, sąd skazał Milcherta tylko na 3 lata i 7 miesięcy zwykłego więzienia, orzekając, że dopuścił się on nie zabójstwa, lecz tylko zranienia, które pociągnęło za sobą śmierć.

—x—

Agitacja komunistyczna działa

Wykrycie tajnej stacji nadawczej.

Wiedeń. PAT. „Neues Wiener Abend-Blatt" podaje, że policja wiedeńska wykryła w Badenie pod Wiedniem rosyjską stację nadawczą. Pewien łotysz, który był wmieszany w tą sprawę, zniknął.

O fakcie wykrycia stacji policja, która zaraz wszczęła energiczne dochodzenia, wydała następujący komunikat:

Aresztowano 4 osoby podejrzane o obsługiwanie tej stacji. Dwóch aresztowanych posiada paszporty niemieckie, dwóch innych szwajcarskie, które są niewątpliwie sfałszowane. Aparat odbiorczy krótkofalowy był tak zbudowany, ażeby można go było używać również jako aparatu nadawczego. Aresztowani nadawali wiadomości specjalnym szyfrem. Podczas rewizji znaleziono u nich waluty zagraniczne i obszerną korespondencję kompromitującą.

—o—

Straszna katastrofa samolotowa

Banghog, 6. 12. — Wielki płatowiec komunikacyjny, należący do holenderskiego towarzystwa lotniczego, uległ katastrofie w czasie startu 5 osób poniosło śmierć na miejscu, a 2 osoby ciężko ranne walczą ze śmiercią. Śmierć ponieśli dwaj piloci płatowca oraz 3 pasażerów. Radjotelegrafista i 1 pasażer odnieśli rany.

Katastrofa zdarzyła się w czasie startu jeszcze zanim płatowiec oderwał się od ziemi. Z całą siłą pędzony motorem płatowiec wrył się w ziemię. Przyczyną katastrofy najprawdopodobniej błąd pilota przy sterowaniu, lub wada w sterach.

Lód się załamał i pięcioro dzieci wpadło do wody

Z Warszawy donoszą: We wsi Kiedrzyń, gminy Grabówka, dziatwa okoliczna urządziła sobie śligawkę, saneczkując przez całe rano. Wreszcie w samo południe kiedy zjeżdżony lód był już w kilku miejscach pęknięty, pięcioro dzieci wsiadło na jedną parę saneczek i wyjechało na środek stawu. Nagle lód pękł i dziatwa wraz z saneczkami znalazła się pod wodą.

Straszny krzyk dzieci usłyszała na szczęście pastuszka, która co tchu pobiegła na wieś, wzywając ratunku Włościanie pośpieszyli natychmiast nad staw, niosąc ze sobą długie żerdzie, które poczęli podawać dzieciom. Czworo dzieci zdołało się wyratować natomiast 9-letni Jan Kwoczała, o słabym organiźmie nie mógł pochwycić skostniałymi rączynami żerdzi i w oczach oszalałej z przerażenia matki poszedł pod wodę.

Poznań. PAT. W Skrzydlewie p. Międzychód, utonął w jeziorze 8-letni chłopiec, pod którym załamał się lód w czasie ślizgania. Chłopca wydobyto z wody zaraz po wypadku jednak zabiegi celem przywrócenia mu życiea ukazały się bezskuteczne.

Szubienica za zdradę i szpiegostwo.

Dwukrotny wyrok sądu doraźnego w Grodnie.

Grodno, 5. 12. Przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa o szpiegostwo przeciwko Konstantemu Kniaziewowi oraz Aleksandrowi Gonczarukowi. Sąd skazał obydwóch na śmierć. Pan Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok wykonany został wczoraj.

—o—

„VREME" O SYTUACJI FINANSOWEJ POLSKI

Białogród. PAT. „Vreme" omawiając sprawozdanie Banku Polskiego za trzeci kwartał 1931 r. stwierdza że Polska zajmuje wyjątkowe stanowisko w porównaniu z krajami wschodniej i środkowej Europy, ponieważ jej monetarny i bankowy system nie uległ żadnym większym zmianom. Polskie banki odpowiadały w zupełności swoim zobowiązaniom wobec wierzycieli w kraju i zagranicą. Kurs złotego polskiego pozostał nadal mocny.

RZEŹNICY W WYJĄTKOWYCH WYPADKACH MOGĄ ZATRUDNIAĆ PRACOWNIKÓW DO 12 GODZIN

Przed sądem grodzkim w Toruniu toczył się proces przeciwko 16 rzeźnikom toruńskim, oskarżonym o zatrudnianie pracowników ponad ustawowo przepisaną ilość godzin. Sąd grodzki po przesłuchaniu świadków i rzeczoznawców ogłosił wyrok, uznający winnymi przekroczenia ustawy o czasie pracy ponad 12 godzin tylko 6 rzeźników i zasądził ich po 75 zł kary. Pozostali oskarżeni zostali uwolnieni od oskarżenia. Sąd orzekł, że ustawa o czasie pracy dopuszcza w niektórych wypadkach przekroczenia 8 godzin. dnia pracy do 12 godzin, o ile chodzi jak w tym wypadku o zakłady rzeźnickie, które przerobić muszą mięso z uboju na wyroby tego samego dnia, z obawy przed zepsuciem i dlatego zasądził tylko tych oskarżonych, którzy zatrudniali swoich pracowników ponad 12 godzin. A więc zakłady rzeźnickie, jak opiewa wyrok, w niektórych wypadkach mogą zatrudniać pracowników do 12 godzin.

W. WILIAM.

Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

4) (Ciąg dalszy.)

— Cóż wspólnego mogłyby mieć te słowa z Franciszkiem? — zapytałem.

Nie zrozumiałem nic. Nie odrywałem jednakowoż wzroku od papieru.

— Nie sądź pan wszystkiego tak powierzchownie, przyjacielu, odezwał się Urutius. Pozwól, że skończę opowiadanie. To rzecz dowcipniej urządzona, niż napozór się wydaje.

— Gdy poraz pierwszy notatkę przeczytałem, sądziłem, że to może kawałek zarzuconego papieru, ale potem zapytałem siebie, ktoby takie rzeczy dołączał do rachunku. Przeczytałem list odnowa i jeszcze raz i teraz widzę, że zawiera on jakieś specjalne zlecenie.

— Poczekaj pan — wykrzyknąłem — patrz Eichenholz...

— W rzeczywistości — odpowiedział Diky — najpierw przyszło mi na myśl, że Eichenholz, dębowe drzewo znaczy w Anglji „oaktreed lub oakwood", (jest to także imię popularnego w Anglji bohatera romansu Desmonda Franciszka Oakwooda).

Diky mówił dalej, dotykając dłonią czoła:

— Teraz, kiedy dowiedziałem się od pana, że Franciszek wysłany został do Niemiec, wyglądą to, że będę z jego strony porozumienia się ze swymi znajomymi.

— Skąd pan otrzymałeś tę paczkę? — zapytałem.

— Z berlińskiej fabryki żelaza ze Steglitz, przedmieścia berlińskiego, z którą utrzymuję od dość dawna stosunki.

— Atoli co oznacza koniec... to wszystko, co tu powiedziano o Achillesie?

— Tego wytłumaczyć nie umiem.

— O dębie, dębie, jak puste są twoje liście — to wygląda na jakieś szyderstwo, czy pan tak nie sądzisz? — zapytałem.

— Zdaje się to być przyznaniem do jakiegoś niepowodzenia ze strony Franciszka. Powiada nam, że nie mógł dokonać niczego.

— Ależ, popatrz pan — odrzekłem — Franciszek nie byłby nigdy napisał Achiles przez jedno l.

— Prawda. Tegoby nikt nie napisał, tylko osoba bez wykształcenia. Nie znam się wcale na niemczyźnie, ale powiedz mi pan, czy to jest rękopis Niemca wykształconego. Czy to jest ręka Franciszka?

— Bezwątpienia — odpowiedziałem — jest to rękopis człowieka wykształconego. Ale powiedzieć nie mogę, czy to ręka Franciszka.

I dodałem:

— Rozwiązanie zagadki jest możliwe, jeżeli list wezmę do Londynu i tam go przedłożę urzędowi dla służby wywiadowczej. Może posiadają klucz tajny i zaraz domyślą się, o co chodzi, gdy my błądzimy po omacku.

— Desmondzie — rzekł Diky, podając mi rękę — to napewno będzie najrozumniej. Jedź pan do domu i spraw się dobrze, przyrzeknij mi pan jednak, że wrócisz i zakomunikujesz mi, jeżeli ten skrawek papieru jest listem, czy nasz drogi Franciszek żyje.

Po tej rozmowie opuściłem Dika, ale nie wróciłem do domu. Nie było mi widocznie sądzone widzieć domu po tylu ciężkich przeżyciach wojennych.

Jechałem w deszczu ulewnym. Dorożka zatrzymała się w ciemnej ulicze. Obrzydliwa latarnia z napisem „Hotel", przekonała mnie, że znajduje się na miejscu.

Zapłaciłem dorożkarzowi i wszedłem przez wskazane drzwi.

Znowu przyszła mi myśl do głowy, jaka rzecz dziwaczna, że ja, Anglik, chcę przenocować w hotelu niemieckim, w którym był portjer holenderski. Wiedziałem, że w hotelu holenderskim trzeba było przedkładać legitymację, że więc nie będę mógł portjera wywieść w pole co do mego pochodzenia.

Dodawałem sobie odwagi myślą, że jestem przecież na wolnej ziemi holenderskiej.

Tu w hotelu niemieckim mogą być dla ciebie brutalni, mogą zedrzeć skórę, ale przecież zjeść nie mogą. Oby tylko mieć dach nad sobą i łóżko w tej nocy, przenikającej mnie do szpiku kości zimnem i wilgocią.

Otwarłem drzwi szybko.

Teraz wydało mi się, że hotel jest lepszy, niż to pokazywało się zewnątrz.

Byłem w małym przedsionku hotelowym z biurem portjera oszklonym. Po drugiej stronie znajdowały się schody, prowadzące do górnych pięter.

Odgłos moich kroków po mozaikowej podłodze przywabił z małej kancelarji kelnera.

Miał na sobie zawieszony modry fartuch, krótki czarny żakiet i na szyi białą krawatkę, jaką noszą wszyscy kelnerzy.

Ręce i fartuch były brudne, widocznie przed chwilką czyścił obuwie.

Był to chłop silny z płowemi włosami i przymkniętemi, złośliwemi małemi oczkami. Włosy miał tak krótko przystrzyżone, że głowa wyglądała jak ogolona. Zwrócił się ku mnie i w tonie szorstkim, zapytał po niemiecku, czego sobie życzę.

Po niemiecku odpowiedziałem mu, że chcę pokoju.

Gdy usłyszał mój prawdziwy bonoński dialekt, błysnął swojemi małemi oczkami, ale zresztą zachowania nie zmienił.

— Hotel przepełniony. Pan tu nie może nocować. Właściciela niema w domu... Żałuję... ale...

Wszystko to wypowiadał w tonie szorstkim, zdradzającym w nim pruskiego urzędnika.

— Portjer z hotelu „Bopparder Hoff" tu mnie przysłał — odpowiedziałem, nie chcianem bowiem za żadną cenę wyjść na deszcz, choćby cała armja kelnerów niemieckich stanęła przeciw mnie. — Powiadał mi, że pani Schrattowa będzie miała pokój.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uwadze ubezpieczonych w niemieckich Zakładach Ubezpieczeń na życie

Biuro Powództw Związku Obrony Kresów Zachodnich z siedzibą w Warszawie przy ul. Hipotecznej 8, komunikuje za naszem pośrednictwem wszystkim zainteresowanym w sprawie roszczeń z tytułu ubezpieczeń na życie, opiewających w markach niemieckich i zawartych w niemieckich towarzystwach ubezpieczeń, że rejestracja roszczeń **została z dniem 15 listopada br. zamknięta ostatecznie i nieodwołalnie,** tak w biurach Związku Obrony Kresów Zachodnich, jak i w Ministerstwie Skarbu.

Sam fakt przekroczenia tego terminu i niedopełnienia wymaganych formalności zgłoszenia nie oznacza jeszcze bynajmniej utraty samego prawa do roszczenia jako takiego, a pociąga za sobą jedynie utratę dobrodziejstwa wcześniejszego uzyskania przypadających należności, przewidzianego przez art. 18 pol.-niem. układu waloryzacyjnego z dnia 3. 7. 1928 r. (Dz U. R. P. Nr. 19, poz. 106 z 1931 r.), w myśl którego wypłata należności nastąpić musi bezwarunkowo jeszcze przed upływem obowiązującego w Rzeszy Niemieckiej moratorjum, czyli w ciągu 1932 r.

Osobom, które nie dopełniły przed 15 listopada 1931 r. wymaganych formalności, zaleca się więc, **tym razem pod rygorem przedawnienia roszczenia,** natychmiastowe zgłoszenie swych pretensyj bezpośrednio w Towarzystwie, w którem są ubezpieczone, przyczem w podaniu wyrazić należy:

1. bądź zamiar utrzymania umowy w mocy,
2. bądź też prośbę o uwzględnienie roszczenia w planie waloryzacyjnym danego Towarzystwa łącznie z prośbą o wypłatę zwaloryzowanej należności, co jest równoznaczne z żądaniem wykupu i przerwą dalsze trwanie umowy.

Zaznaczamy raz jeszcze z naciskiem, że niedopełnienie natychmiast zgłoszenia, o którem mowa pod punktem 2., spowodować może utratę prawa do waloryzacji, o ile plan waloryzacyjny poszczególnych towarzystw przewiduje termin prekluzyjny do zgłaszania tego rodzaju roszczeń.

Biuro Powództw Związku Obrony Kresów Zachodnich podaje wreszcie do wiadomości, iż stosownie do punktu 6 obwieszczenia Ministerstwa Skarbu („Monitor Polski" nr. 118, str. 3 z 23. 5. 1931), wnioski po upływie 15 listopada oraz wnioski, do których nie były dołączone poświadczenia obywatelstwa, wystawione przez Starostwa, Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń zwraca petentom bez przekazywania ich niemieckim zakładom ubezpieczeń.

Niezgłoszenie **jak najrychlejsze** również i takich wniosków bezpośrednio w Towarzystwie, w którem dokonano ubezpieczenia, może również spowodować utratę prawa do waloryzacji.

MÓZG KUERTENA POKRAJANO NA KILKA TYSIĘCY PŁATKÓW.

Także i po śmierci morderca dueseldorfski sprawia kłopot władzom. Akta w sprawie zejścia Kuertena z tego świata nie zostały jeszcze zamknięte, ponieważ ostatnie słowo ma nauka.

W fachowych kołach zainteresowanych oczekuje się wyniku badania mózgu zbrodniarza. Badania te przeprowadzane są w instytucie anatomiczno-biologicznym uniwersytetu berlińskiego przez profesora Krausego.

Mózg Kuertena pokrajano na kilka tysięcy płatków, które obecnie odesłane będą do Monachjum do niemieckiego instytutu badań psychjatrycznych. Tam prowadzone będą nadal dalsze badania które potrwają znów kilka miesięcy.

—o—

Z ŻYCIA POLSKIEGO NA POGRANICZU

W czasie od 5—13 grudnia br. odbywać się będzie w Złotowie na sali Banku Ludowego wystawa polskiego przemysłu ludowego, ceramiki polskiej.

Wytężony ruch organizacyjny wśród Polaków na Pograniczu przyczynił się w wielkim stopniu do ożywienia pracy na terenie rozmaitych organizacyj polskich, przedewszystkiem zaś organizacyj młodzieży. Dowodem tej żywotności było m. i. przeprowadzenie w ciągu lata konkursów rolniczych, w myśl wskazówek Zjazdu Towarzystw Młodzieży, odbytego w Zakrzewie w **dniu 19 marca br.** Konkursy były zespołowe, a brała w nich udział w dużej liczbie młodzież polska Pogranicza. Zakończenie konkursu odbyło się ostatnio (22 listopada) w Zakrzewie, przyczem rozdzielono między członków zespołów, które miały najlepsze wyniki, nagrody.

—o—

„KATOLIK" W BYTOMIU PO 64 LATACH PRZESTAŁ WYCHODZIĆ.

Z Bytomia (na Śląsku) donoszą, że przestał tam z dniem 1 grudnia wychodzić „Katolik", stare pismo polskie, początkowo redagowane umiarkowanie w duchu centrum katolickiego w Niemczech, później skierowane przez śp. Adama Napieralskiego na tory polityki polskiej, w czasie wojny światowej zbyt przyjaznej Niemcom. „Katolik" wychodził 64 lata bez przerwy. Drukarnię zlikwidowano, maszyny sprzedano i częściowo przeniesiono do — Opola, gdzie ukazują się dwa pisma polskie „Nowiny Codzienne" i „Nowiny Tygodniowe".

W gmachu w Bytomiu, w którym mieścił się „Katolik", urządzone zostanie gimnazjum polskie — pierwsze w Niemczech.

—o—

NIE WOLNO ZATRUDNIAĆ MŁODOCIANYCH BEZPŁATNIE

W Dzienniku Ustaw (nr. 101) ukazała się ustawa o pracy młodocianych i kobiet, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. Nowa ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Nowa ustawa zezwala na zatrudnianie młodocianych tylko w ilości nieprzekraczającej ustalonego procentowego stosunku do ogólnej liczby zatrudnionych w danym zakładzie pracowników dorosłych. Poszczególne zakłady zatrudniać mogą tylko pewną ilość uczniów, zależnie od ilości czeladników i majstrów. Stosunek ten ustalać będzie dla poszczególnych gałęzi pracy Min. Pracy i Op. Społ. po zasięgnięciu opinji z kół przemysłowo-handlowych, Izb Rzemieślniczych, oraz organizacyj pracodawców i pracowników.

Nowa ustawa zabrania również zatrudniać młodocianych bezpłatnie. Uczniowie we wszelkiego rodzaju zakładach otrzymywać mają obowiązkowo pewne wynagrodzenie.

—o—

PRZEZORNY GENERAŁ

Osławione stosunki meksykańskie maluje doskonale rodowity Meksykanin, a przytem jenerał armji La Chiesa. Podczas jednej z tak licznych w Meksyku rewolucji, jenerał ten — jak sam opowiada — zdobył pewne miasto i stanął kwaterą w domu bratanka swego wroga śmiertelnego. Ugoszczono tam gościa oficerskie, ale przezorny La Chiesa nie chciał tknąć żadnej z podanych mu potraw. Zażądał wreszcie wina. Dostarczono mu go natychmiast. Jenerał postawił je na stole obok swej walizki. Po kwadransie do pokoju wszedł gospodarz domu, aby się spytać, rzekomo, czy gościowo wino smakowało. Jenerał rzecz jasna nie spróbował jeszcze wina. Dopiero po pewnym czasie wezwał do siebie rodzinę gospodarza domu, i w jej obecności uraczył się obficie winem. Nagle wypadł, wijąc się **na podłodze konwulsyjnie.** Uradowani otoczyli go domownicy a jedna z kobiet zawołała: „Twoja trucizna, Jose, podziałała doskonale!" W tejże chwili wszakże jenerał podniósł się z podłogi i usiadł spokojnie na krześle ku przerażeniu zebranych.

— Idjoci — zawołał — myślicie, że wasze piłem wino! Wasze wylałem, napiłem się zaś swojego, które miałem w walizce. A teraz róbcie wasz testament! W godzinę później rozstrzelano wszystkich.

—o—

20 DOMÓW DREWNIANYCH Z JEDNEGO DRZEWA.

Amerykański leśnik, A. W Elam, znalazł w Kalifornji, w Humboldt-County, gdzie znajdują się wielkie lasy, olbrzymi okaz t. zw. drzewa mamutowego. Mamut ten liczył 100 metrów wysokości, a pień jego w odległości 2 mtr. od ziemi liczył 6.60 metra objętości. Na wysokości 76 metrów pień sięgał jeszcze 4 metrów grubości. Według obliczeń Elama drzewo to miało dać 120.000 mtr. drzewa budowlanego, czyli aż nadto, by można było zeń wybudować 20 domów średniej wielkości, zawierających po 4 pokoje każdy.

—o—

SUROWE KARY ZA WRÓŻBIARSTWO PRZEWIDUJE NOWA USTAWA

Uchwalony przez komisję kodyfikacyjną projekt ustawy o przekroczeniach przewiduje surowe kary na wróżki i wróżbitów. Art. 35 tego projektu zapowiada m. in. „Kto w celach zysku zajmuje się wróżbiarstwem, ulega karze aresztu do 1 miesiąca lub grzywnie do 1000 zł. albo obu karom łącznie. Surowe te sankcje karne spowodowała praktyka ostatnich lat i nadmierne rozplenienie się zwłaszcza w Warszawie, a także i innych miastach, plagi wróżbitów, wskutek której wydarzyło się szereg tragicznych wypadków. W Warszawie według obliczeń władz jest wróżbitów itp. ponad 1000 osób.

—o—

Kronika kościelna

Diecezja chełmińska.

Pelplin. W niedzielę, dnia 6-go bm. dokonał w tutejszej katedrze Jego Ekscelencja Najprzew. X. Biskup Stanisław Wojciech święcenia 42 kleryków na subdiakonów. Są to XX.: Achtabowski, Bartkowski, Bigus, Chiliński, Degner, Dettlaff, Drapiewski, Falkowski, Główczewski, Gliszczyński, Heinig, Hoeft, Jank, Januszewski, Jasiński, Juchta, Kajut, Kasprzycki, Kowalski, Krause, Kuchciński, Łosiński, Martenka, Niklas, Nowak, Olkiewicz, Olszewski, Piechowski, Poeplau, Schmelter, Sowiński, Sychta, Sylka, Szczepański, Szczypiński, Szybowski, Szynalewski, Tissler, Trzebiatowski, Tyniecki, Weltrowski, Węgielewski.

Skróty

* **Świecie.** PAT. Związek Elektrowni Chełmno—Świecie—Toruń buduje tu nową linję wysokiego napięcia, przeprowadzając coraz szerszą elektryfikację Pomorza.

* **Starogard.** PAT. Wśród pewnych kół ziemiaństwa pomorskiego żywo poruszana jest sprawa hodowli jęczmienia browarnego na Pomorzu, jako wysoko wartościowego towaru eksportowego, mogącego dać olbrzymie korzyści pomorskiej gospodarce rolnej.

* **Tczew.** PAT. Tegoroczny zbiór tytoniu z plantacyj pomorskich jest nagół pomyślny. Obszar uprawy tytoniu (przeważnie machorki) na Pomorzu wynosi ogółem 331 ha. Obszar ten w przyszłym roku ma być znacznie powiększony. Odbiór tytoniu odbywa się nadal w Grudziądzu.

* **Czersk.** PAT. Na szosie Czersk —Chojnice trzej bracia Pelplińscy z Czerska oraz ich szwagier Bronka dokonali śmiałej kradzieży autobusu. **Napastnicy wyrzucili szofera** z autobusu, właściciela autobusu Repińskiego obezwładnili, poczem zrabowali autobus. Natychmiast podjęte śledztwo doprowadziło do schwytania sprawców kradzieży, których osadzono w więzieniu w Chojnicach.

* **Kościerzyna.** PAT. Browary pomorskie noszą się podobno z zamiarem zakupienia patentu angielskiego wynalazku, pozwalającego nadawać piwu najrozmaitsze barwy bez zmiany smaku.

* **Gdynia.** PAT. Instytut Rybacki w Gdyni wysłał do działu zwierzęcego muzeum angielskiego w Londynie dwa wspaniałe okazy łososi, z których jeden złowiony w rzece Ikawie na Podhalu mierzy 124 cm. Łososie te zostaną zużyte do celów naukowych.

* **Warszawa.** PAT. Budżet przyszłoroczny m. st. Warszawy, jak podaje prasa stołeczna wynosi 96 miljonów zł. W stosunku do budżetu tegorocznego jest on niższy o 25%.

* **Warszawa.** PAT. Jutro przybywa do Warszawy delegacja oficerów 16 p. p. wojsk rumuńskich, którego szefem jest p. Marszałek Piłsudski, celem przedstawienia się Panu Marszałkowi jako szefowi pułku. Delegacja ta, w składzie dowódcy pułku i 3 oficerów, przyjęta zostanie na specjalnej audjencji przez Pana Marszałka Piłsuskiego, poczem zabawi w Warszawie przez szereg dni najbliższych, biorąc udział w przypadającemu w tym czasie dorocznem święcie 1 p. szwoleżerów im. Marszałka Józefa Piłsuskiego.

* **Berlin.** PAT. Ilość zachorowań na gruźlicę wśród ludności Berlina wzrosła, według ostatnich danych statystycznych o około 20%. Ogółem w Niemczech umierało w ostatnich latach na gruźlicę około 56 tysięcy osób rocznie.

* **Berlin.** PAT. Zarząd niemieckiej partji ludowej przyjął wczoraj większością 330 głosów przeciwko 16 rezolucję, zapowiadającą bezwzględną opozycję frakcji parlamentarnej wobec rządu Rzeszy i rządu pruskiego. Uchwała domaga się, ażeby Niemcy w rokowaniach swych wysunęły na pierwsze miejsce sprawę pierwszeństwa niemieckich długów prywatnych przed odszkodowaniami.

* **Królewiec.** PAT. Ukazało się tu rozporządzenie ministra Poczt Rzeszy, na podstawie którego bezrobotni mogą być zwolnieni od opłaty radjoabonamentów.

* **Essen.** PAT. Policja w Velbert skonfiskowała jednemu z tamtejszych kupców 11 tys. guldenów holenderskich (przeszło 22 tys. marek niem.). Powodem konfiskaty był fakt niezgłoszenia przez kupca władzom posiadania obcych walut. Zgłoszenie takie musi nastąpić w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeszy w obrocie i posiadaniu walut i dewiz zagranicznych.

* **Moskwa.** PAT. Od kilka dni Rosja sowiecka objęta została falą silnych mrozów, które szczególnie na południu wyrządziły znaczne straty. Na morzu Kaspijskiem utknęło w lodach kilkanaście okrętów. Mrozy sięgają tam powyżej 20 stopni. Silne mrozy panują również na Krymie i północnym Kaukazie, natomiast na dalekiej północy, w okolicy Murmańska, oraz w południowym okręgach Kaukazu zanotowano kilka stopni ciepła.

* **Mexico - City.** (PAT) Niejaki Ernst Loeck, niemiec, zamieszkały od szeregu lat w Meksyku, odnalazł legendarne skarby ostatniego wodza indjan Tarasków. Skarby te ukryte zostały przed czterema wiekami, gdy hiszpanie wtargnęli do kraju Tarasków. Wódz plemienia, wzięty na tortury, zginął, lecz nie wyjawił gdzie skarby ukrył. Tajemnica ukrycia tych skarbów pozostawała dotychczas w rodzinie wodza, aż obecnie jedna z jego potomkiń poślubiła Loecka i zdradziła mu tajemnicę. Loeck ocenia skarby na 25 miljonów dolarów. Rząd przedsięwziął środki ostrożności, by skarby nie zostały rozgrabione przez ludzi niepowołanych.

Budowa magazynów portowych w Gdyni



Programem roku bieżącego objęta była budowa aż 5 nowych magazynów portowych, nie licząc 2 magazynów prywatnych Dzięki tym inwestycjom, ilość magazynów portowych wzrośnie z 4 do 9. Przedewszystkiem więc wymienić należy duży magazyn na wykańczanym obecnie Wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Magazyn ten jest na ukończeniu, a przeznaczony jest głównie do bawełny. Drugi magazyn przeznaczony na składanie tanich towarów wykańczany jest obecnie na Wybrzeżu Rotterdamskiem. Na Nadb. Polskiem wykończono ostatnio magazyn na transporty bawełny i cukru. Budowa czwartego magazynu portowego nie jest jeszcze rozpoczęta. Pierwsze prace rozpoczynają się obecnie. Przeznaczony on będzie dla t. zw. łamanego tranzytu morskiego, to jest dla towarów przywożonych przez jedne linje okrętowe, a wywożonych przez inne. Piątym magazynem będzie wykańczana już Hala Rybna — Zdjęcie nasze przedstwia magazyn tytoniowy (w głębi). Na pierwszym planie gmach zarządu portu w Gdyni.

Z okolicy

× **Nieżywięć.** (Obchód dziesięciolecia Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. — Koło Nieżywięć.) — Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. — Koło Nieżywięć — obchodziło w dniu 1 grudnia br. dziesięciolecie swego istnienia. O godz. 4,30 po poł. zebrali się członkowie w lokalu p. Gazdy w Kawkach na zebranie jubileuszowe. — Uroczystość tę ze względów oszczędnościowych obchodzono nader skromnie. Prezes Koła p. Beyer, witał wszystkich obecnych członków i gości — jak p. Wojtecką z Wrock i p. Lisińską z Kawk, a w szczególności prezesa Zarządu Okręgowego kol. A. Nowickiego, który Koło zaszczycił swą obecnością. Następnie zdał obszerne i dokładne sprawozdanie z życia i działalności naszego Koła.

10 lat temu za główną inicjatywą obecnego prezesa kol. R. Beyera zebrało się nauczycielstwo z bliższej i dalszej okolicy, celem założenia polskiej organizacji zawodowej. Działo się to w dniu 21. 11. 21 r. Na ten apel stanęło 12 sił nauczycielskich, z których do dziś dnia są członkami: — 1) R. Beyer, Nieżywięć; 2) A. Heldt, Zgniłobłoty; 3) W. Wilmański, Kawki; 4) M. Szymański, Choińskie-Budy.

Dwóch członków w międzyczasie zmarło, ś. p. P. Klink, Małki i ś. p. Ziółkowska, Nieżywięć. Liczba członków obracała się przez te 10 lat od 12 do 20. Obecnie Koło liczy 15 członków. Uczęszczanie na zebrania było dość regularne. W ciągu 10 lat odbyło się 60 zebrań i tyleż referatów. W roku 1927 urządzono zabawę w Wrockach. Intensywną pracą Koło stara się zatrzymać względnie rozszerzać swój stan posiadania, wysyła na wszelkie zjazdy swych delegatów, odpowiedniem doborem referatów dba o dokształcanie się członków i utrzymuje ruch organizacyjny na należytym poziomie, utrzymuje też z Zarządem Głównym ścisły kontakt.

W dalszej części zachęca kol. Beyer jeszcze do intensywniejszej pracy i skupienia się około naszej organizacji, oświadczając, że każdego członka winny zdobić 3 przymioty: równowaga i sumienna praca; dbanie o godność nauczycielską i odwaga cywilna. Przymioty te 3 przymioty, mówca należycie służyć Bogu i Ojczyźnie, co jest celem naszej organizacji.

Po odczytaniu protokołu założenia prezes kol. A. Nowicki, złożył gratulacje w imieniu Zarządu Głównego. Prócz tego złożył życzenia zarządowi miejscowego Koła, który przez 10 lat był prawie w tych samych rękach. — Następnie wygłosił nam przepiękny, podniosły referat, który nagrodzony został oklaskami. Po zamknięciu zebrania koleżeńska kawka zgromadziła uczestników na dłuższy czas w miłym nastroju. Uczestnik.

× **Wrocki.** (Kradzież drobiu). — Przed kilku dniami zakradli się bliżej nieznani sprawcy do chlewa rolnika Karola Langiego i zabrali 4 gęsi i 3 kaczki, wartości 50 zł. Skradziony drób był przeznaczony do chowu. Złodziei ujęła policja w krótkim czasie; poszkodowany otrzymał z powrotem 2 gęsi i 2 kaczki. Sprawcami tej kradzieży okazali się Bronisław Rutkowski z Golubia i Jan R. z Małk. Ci sami sprawcy są podejrzani jeszcze o inne kradzieże drobiu, dokonane w ostatnim czasie w naszych okolicach, w szczególności o kradzież 6 gęsi na szkodę rolnika J. Dąbrowskiego z Płąchot.

— **Niedamowo.** pow. kościerski (Biały wróbel). Na tutejszym majątku gości śnieżnobiały wróbel i bawi się razem ze swojemi szaremi towarzyszami.

Kowalewo

— **Kowalewo.** (Z życia tut.T. C. L.) Niema chyba dla człowieka większego, lepszego i szczerego przyjaciela nad książkę. Nigdy się nie obraża, czy ją odłożymy za godzinę, czy za dwie, jest bardzo cierpliwa. znosi wszystkie upokorzenia, jakich jej niektórzy niesumienni czytelnicy nie szczędzą w postaci plam, zaginania kartek, lub też wydzierania ich. Nie powie ani słowa, gdy znudzeni lub zmęczeni odkładamy ją, a za chwilę służy nam z tą samą gotowością i szczerością, pozwalając czerpać z siebie wszystkie wiadomości z równą dla wszystkich uprzejmością. Takiego przyjaciela powinnoby się cenić jaknajwięcej. Niestety — dzieje się inaczej. Czytelnicy obchodzą się z książką jaknajgorzej. Nie zważają wcale na to, gdzie ją położą, czy tam jest brud, plamią brudnemi palcami, śliniąc kartki przy przewracaniu, dają nawet dzieciom do zabawy. Takie traktowanie książki, będącej własnością ogółu, jest poprostu barbarzyńskie. Własne książki powinno się szanować, a tem bardziej obce, wypożyczane czy to u znajomego, lub z Czytelni. Nie lepiej dzieje się i u nas. Istnieje tu bibljoteka T. C. L., złożona z około 500 tomów, umieszczonych w dwóch szafach, znajdujących się w jednej z klas starej szkoły. Przyznać trzeba, że zarząd T. C. L. w Kowalewie dokłada wszelkich starań, aby książki utrzymać w odpowiednim stanie, ale jednakowoż zdarzają się jeszcze tacy czytelnicy (chociaż ich jest bardzo mało) którzy tę biedną książkę maltretują ze wszystkich stron, starając się prawie na każdej kartce zostawić odcisk swego palca. Książka nie jest albumem daktyloskopijnym o tem powinni pamiętać wszyscy aktorzy daktyloskopji. Zanim się weźmie książkę do ręki, trzeba przedewszystkiem sprawdzić czystość swoich rąk, aby tę książkę oddać bez plam. Należy także zaapelować do wszystkich, aby więcej korzystali z bibljoteki. Ilość czytających na terenie miasta Kowalewa jest bardzo mała. Niewiadomo, czem należy tłumaczyć tak słabą frekwencję czytelników. Czasu jest chyba dosyć podczas długich wieczorów zimowych, a czytać też wszyscy umieją, więc skąd ta niechęć do książki? Książka jest przecież poniekąd nauczycielem i to zupełnie bezinteresownym, który za swoją pracę nie wymaga żadnego wynagrodzenia, a daje bardzo dużo. Jest przysłowie polskie, głoszące, że „oświata i praca, narody wzbogaca'". A więc każdy powinien dążyć do jaknajwiększego uświadomienia i oświecenia swego umysłu. Dla szerokich warstw społeczeństwa jest książka najprzystępniejszym czynnikiem, szerzącym oświatę, której nigdy za wiele niema. Należy więc jaknajwięcej korzystać z tego źródła oświaty. Nie powinno być żadnego domu, żadnej rodziny, któraby nie czytała książek. Na ten zbytek może sobie pozwolić nawet najbiedniejsza rodzina, gdyż wypożyczanie książek jest zupełnie bezpłatne. — Pożytek za to bardzo wielki tak dla społeczeństwa, jak i dla poszczególnych jednostek. Im naród więcej oświecony, tem łatwiej i prędzej umie sobie radzić w rozmaitych sytuacjach życiowych i prędzej dochodzi do dobrobytu. Korzystajmy więc jaknajwięcej z książek T. C. L. Jeszcze jedną rzecz należałoby poruszyć. Otóż zdarzają się wypadki, że rodzice chcąc wypożyczyć książkę z bibljoteki nie przychodzą sami lecz przysyłają swoje dzieci, nieraz siedmioletnie. Otóż dziecko takie nie zna książek, przewraca więc katalog jeden po drugim, nie wiedząc co wybrać. Zdarzył się nawet pewnego razu taki wypadek, że dziewczynka z piątej klasy przyszła także po książkę, a zapytana przez bibljotekarza, jaką książkę mamusia kazała przynieść, odpowiedziała: „Mamusia kazała przynieść romans". Brzmi to wprost nieprawdopodobnie, a jednak wypadek taki miał miejsce. Dziewczynka naturalnie poszła do domu bez książki, gdyż bibljotekarz nie pozwolił jej poszukać „romansu". Takie wypadki nie powinny mieć więcej razy miejsca. Objaw ten nie świadczy zbyt dobrze o poziomie czytelnictwa wśród tutejszego społeczeństwa. Panuje jakiś niezdrowy pęd do szukania sensacyj i niezdrowych wrażeń w książkach. Nawet dzieci szkolne uświadamia się w tym kierunku, polecając im wyszukania romansu. Bo przecież taka matka, posyłając dziecko po „romans", musi mu wytłumaczyć, na czem on polega, aby dziecko zrozumiało, a może nawet daje się dzieciom do czytania podobne rzeczy. Pod tym wzgledem należałoby gruntownie zbadać wszystkie książki w bibljotece i wykreślić wszystkie te, których treść oparta jest na niezdrowej sensacji. Mamy przecież tylu pisarzy polskich, którzy dali nam świetne utwory pouczające, że nie potrzeba czytać książek Anatola France'a lub innego pisarza zagranicznego. Chociaż w tutejszej bibljotece mało jest książek, co do których trzeba mieć pewne zastrzeżenia, ale jednak kilka powinno się stanowczo wykreślić. Zresztą zarząd tut T. C. L. nosi się z myślą przeprowadzenia reorganizacji całej bibljoteki, więc w przyszłości wszystkie niedomagania zostaną usunięte. — Do społeczeństwa tut. apeluje się jeszcze raz, aby jaknajwięcej w obecnej porze korzystać z książek i zapoznawać się z pisarzami polskimi. Bibljoteka jest otwarta co niedzielę od 12—1-ej, a więc sposobność bardzo dogodna, aby zaopatrzyć się w książki na cały tydzień. Nie powinien ani jeden tom zostać w szafie i miejmy nadzieję, że czytelnictwo w Kowalewie podniesie się.

— **Pruskołąka.** (Usiłowanie zabójstwa). Rolnik Teodor Koźlikowski z Młyńca był 2 lipca ub. r. nad wieczorem na skraju lasu w Pruskołące z fuzją na czatach na zwierzynę. Kiedy naszedł go strażnik leśny Żółtowski, nie usłuchał tegoż wezwania do złożenia broni i strzelił do niego, lecz chybił. Żółtowski oddał w tym momencie również strzał, który ugodził w sosnę.

Za czyn ten Koźlikowski odpowiadał 2 bm. przed toruńskim sądem okręgowym. Oskarżony do winy się nie przyznaje dowodząc, że krytycznego czasu w lesie nie był. Myśliwym nie jest, więc też kłusownictwem się nie trudni. Jest jednak dobrym strzelcem, więc gdyby był strzelał, to z odległości 20 metrów napewnoby nie chybił. Świadek Żółtowski zna osk. od szeregu lat i rozpoznał go jako sprawcę zajścia z całą pewnością. Inni świadkowie zeznają, że oskarżony kryty[illegible]nego wieczora był w domu.

Sąd opierając się na zeznaniach świadka Żółtowskiego, uznał oskarżonego winnym i skazał go z § 214 k. k na ustawowo najniższą karę 3 lat ciężkiego więzienia. Obrońca zapowiedział apelację. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes s. o. Lipiński przy dziale sędziów Nawrockiego i Pietrykowskiego, oskarżał prok. Piziewicz, bronił adw. dr. Skąpski.

Różne wiadomości.

— **Okres przedświąteczny w handlu.** W myśl obowiązujących przepisów handel w tygodniu przedświątecznym t. j. od dnia 18 grudnia b. r. do 23 grudnia b. r. może się odbywać do godziny 21-ej. W niedzielę, dnia 20 grudnia handel jest dozwolony od godz. 13-ej do 18-ej, natomiast 24 grudnia b. r. w wigilję tylko do godz. 18-ej. Dotyczy to sklepów, wszelkich miejsc zawodowej sprzedaży oraz zakładów fotograficznych, fryzjerskich i kalotechnicznych.

— **Przypominamy** wszystkim właścicielom wzgl. zarządzających domostw o istniejącym przepisie usuwania śniegu z chodników oraz posypywania tychże popiołem, piaskiem itp. w czasie gołoledzi,kiedy to przechodniom zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo wywichnięcia lub nawet złamania nóg.

Za nieprzestrzeganie odnośnych przepisów grozi kara pieniężna.

— **W sprawie ściągania opłat za leczenie w szpitalach.** Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie w sprawie ściągania opłat za koszty leczenia w szpitalach publicznych na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Zasadniczo koszty leczenia powinny być opłacane zgóry. Ponadto przy przyjęciu chorego do szpitala, powinny być przedstawione dokumenty osobiste pacjenta, tak, że w większości wypadków ustalenia osoby, obowiązanej do pokrycia tych kosztów, nie nastręcza trudności.

W wypadkach, gdy szpital przyjął chorego bez potrzebnych dokumentów (wypadki nagłe), obowiązkiem zarządu szpitala jest jak najszybciej ustalić, czy chory będzie mógł sam pokryć koszty leczenia, względnie czy i kto obowiązany jest do ich pokrycia.

Zarządzenie przewiduje szczegółowo tryb postępowania przy ściąganiu kosztów leczenia od osób fizycznych i instytucyj prywatnych, oraz od instytucyj prawa publicznego, jak związków komunalnych, instytucyj komunalnych, instytucyj ubezpieczeń społecznych itd.

— **Terminy płatności podatków.** Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w m. grudniu b. r. płatne są następąujce podatki: 1) do 15 grudnia br. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m. listopadzie br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kateg. handl. i przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorji przem., prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze 2) W ciągu grudnia b. r. — nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1932. 3) Do 7 grudnia b. r. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w ciągu m. listopada b. r. Nadto płatne są w grudniu b. r. zaległości odroczone na raty z terminem płatności w grudniu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

— **Ostrzegamy.** Dowiadujemy się, że od kilku dni kręcą się w mieście i powiecie naszym agenci Banku Zaliczkowego i Kredytowego w Krakowie, którzy za wpłatą 9,— zł. werbują wkładców na wkłady oszczędnościowe z premją. Ze względu na to, że wspomniany bank jest spółdzielnią z ograniczoną odpowiedzialnością, a więc nie daje dostatecznych gwarancji za złożone wkłady, zwróciliśmy się do kompetentnych czynników o bliższe informacje. Po otrzymaniu wiadomości, nie omieszkamy czytelników naszych o tej sprawie poinformować. Aż do tego czasu nie radzimy zawierać żadnych umów.

— **Prawa bezrobotnego do zasiłku na wypadek aresztu.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyjaśniło, iż zarówno areszt prewencyjny, jak i areszt, będący skutkiem skazania, uważać należy za przeszkodę, uniemożliwiającą bezrobotnemu zgłoszenia prawa do zasiłku.

W tego rodzaju wypadkach jednomiesięczny okres, oznaczony zasadniczo dla zgłaszania roszczeń o zasiłki, przedłuża się automatycznie o czas trwania aresztu.

— **„Znachorstwo" będzie surowo karane.** Wobec rozplenienia się w naszym kraju znachorstwa, znajdującego bardzo licznych zwolenników z wybitną szkodą zdrowia publicznego, postanowiły władze podjąć energiczną walkę z tym objawem. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało nowelę do ustawy o praktyce lekarskiej. Nowela ta przewiduje bardzo surowe kary za uprawianie leczenia bez dyplomu lekarskiego. Znachorzy podlegać będą karom do 10.000 zł, oraz 3 miesiącom więzienia. Wrazie gdyby zabiegi znachorskie przyniosły komuś szkodę na zdrowiu, wspomniana kara **może być jeszcze wyższa.**

Kącik radjowy

Czwartek, 10. 12. 31.

11.40 Przegląd prasy krajowej (PAT). 12.15 Na marginesie polskiej polityki zbożowej — inż. Konstanty Zebrowski. 12.35 X. koncert szkolny z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Kaz. Wił-Komirskiego, Marja Mokrzycka (sopr.), Lidja Kmitowa (skrzypce) i Władysław Raczkowski (akomp.) Słowo wstępne wypowie Tadeusz Mayzner. W programie muzyka skandynawska. 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.20 „Wśród książek". — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 15.50 Program dla dzieci starszych: a) Opowiadanie Marji Radziwiłłowiczowej „Jak się bawią mali japończycy" b) Dr. Marjan Stępowski: feljeton p. t. „Świat bez złota" 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) — Lektor L. Roquigny. **16.40 Płyty gramofonowe.** 17.10 „Z życia małp człekokształtnych" — prof. St. Skowron (Kraków). 17.35 Koncert solistów. Wyk.: Maryla Janasówna (fort.), J. Strzelecka (śpiew), J. Szabłowska-Gedeonow (fort.), Paweł Gedeonow (skrz.) i prof. L. Urstein (fort.) 19.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Jadą ułani" — dr. Bolesław Wieniawa-Długoszowski. 20.15 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Zofja Terne (piosenki), prof. L. Urstein (akomp.). 21.25 Słuchowisko. 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek, 11. 12. 31.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.35 Pogadanka rolnicza. 13.50 Muzyka ludowa. 14.15: Pogadanka rolnicza. 14.30: Muzyka ludowa. 14.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Ziemie polskie, jako całość geograficzna" — p. Stanisław Gorzuchowski, starszy asystent W. S. H. 15.50 Płyty gramofonowe. 16 20 Odczyt. 16.40 Płyty gramofonowe. 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaquone) 17.10 „Główne zręby ideologji polskiej" — p. Roman Zrębowicz. 17.35 Koncert w wyk. ork. dętej Związku Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej pod dyr. Andrzeja Bromke. 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej (Wilno). 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie feljeton literacki Wacława Sieroszewskiego. 23 00 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota, 12. 12. 31.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 Płyty gramofonowe. 13.35 Pogadanka rolnicza. 13.50 Muzyka ludowa. 13.55 Pogadanka rolnicza 14.10 Muzyka ludowa. 14.15 Pogadanka rolnicza. 14.30 Muzyka ludowa. 14.50 Płyty gramofonowe. 15.20 Giełda pieniężna. 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Dziwy psychologji" — p. Jerzy Ostrowski (Wilno). 17.35 Kącik dla młodych talentów. 18.00 Program dla dzieci starszych i młodzieży: Transmisja z Wilna słuchowiska p. t. „Szczęśliwy książę" p/g Oscara Wilde'a. 18.25 Koncert dla młodzieży w wyk. orkiestry przy Państw. Gimn. im. Mickiewicza pod dyr Bolesława Karoliniego. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Ida Łosiówna (klinga) i Antoni Iżykowski (piosenki), prof. L. Urstein (akomp.) 21.55 Feljeton p. t. „Na Pułaskim" do Polski — p. Marja Znatowicz-Szczepańska. 22.10 Utwory Chopina w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 9 grudnia 1931 r.

— WIEC OŚWIATOWY. Tow. Czyt. Lud. nie odbędzie się w piątek, dnia 11 bm. jak podano w nr. 143 „Głosu Wąbrzeskiego."

Termin odbycia się wyżej wspomnianego wiecu poda Zarząd T. C. L. w najbliższym czasie do wiadomości.

— Uwaga młodociani płci męskiej i żeńskiej. Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego podaje niniejszem do wiadomości, że w myśl art. 9 Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 65 poz. 636 z dnia 2 lipca 1924 r. — młodociani, to znaczy chłopcy i dziewczęta w wieku od 15—18 lat, — bez względu na to, czy są zatrudnieni, czy też bez zajęcia podlegają obowiązkowemu uczęszczaniu na naukę w Szkole Dokształcającej.

Winni przekroczenia przepisów powyższej Ustawy ulegną karze grzywny od 50,— do 250,— złotych, wzgl do 6 tygodni aresztu.

W związku z powyższem zarządza się rejestrację młodocianych, którzy dotychczas nie uczęszczają do Szkoły Dokształcającej.

Wzywa się zatem wszystkich młodocianych do zgłoszenia się w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego — Magistrat — pokój nr. 4 w terminie od 9 —12 grudnia 1931 r. celem przeprowadzenia rejestracji.

— Czyje otręby? Dnia 7 bm. o godz. 17.40 znaleziono na ulicy Chełmińskiej worek otrąb. Prawowity właściciel może odebrać zgubę w Post. Pol. Państw.

— Doktor się chwalił, generał się pomylił, a wilk zjadł babcię. (W sprawie przedstawienia Ochronki otrzymaliśmy następujące pismo). Ochronka gra! Co za poruszenie w naszem mieście już od samego obiadu. Sala pana Klimka pełna. Gwar, wielkie „ciepło domowe", bo liczne domy wydelegowały na przedstawienie swe najcieplejsze, najmniejsze pociechy domowe.

Dla ileż to malców było to przedstawienie pierwszem widzeniem w ich życiu! Oj długo, długo będą o niem pamiętali. Józio długo popamięta szkaradnego wilka, co to babcię pożarł, a potem właśnie na niego się skierował. Józio aż krzyknął z przerażenia i chciał się schować pod krzesełko, ale mama przytrzymała za płaszczyk i nie pozwoliła. No, a jak ten wilk nie umiał sobie babcinej czapeczki zawiązać, a jak się nie umiał przykryć babusiną pierzyną, bo mu się tam gdzieś zakręciła! Ach, a ta babcia, taka stara a tak żwawo tańczyła, aż pantofle pogubiła. Tylko czegoż to ona tak długo nie siadała do stołu i nie poprosiła strzelca, żeby także siadł i grzeczną rozmową ją zabawił A ona stała i stała przy stole, no i strzelec też musiał stać. I tak stali i patrzeli na siebie i ona do niego ani słowa i on do niej nic. A przecież powinni byli siąść. Strzelec opowiadałby jej, jak to on zająca upolował, a onaby kiwała swoją siwą głową i mówiłaby: „Patrzcież, patrzcież".

Widzieliśmy dużo pięknych rzeczy: maleńkie nóżki robiły tak zgrabne — tup. — tup —, a choć się i czasem pomyliły, to i z tem było im ładnie. Prawda „niemasz to dzieci, jak gimnastyka"! Wprawdzie troszkę ona się wam tam pomyliła, ale mały Jasiek mi wytłumaczył: „to ta muzyka nam tak wszystko pokręciła, bo jak my fikamy wolno, to ona gra prędko, a jak my znów prędzej, to ona wolniej. A potem i muzyka się poprawiła i grała bardzo dobrze". Tak. było dużo śliczności: śliczne dzieci, śliczne wdzięczne ruchy taneczne niektórych dziewczynek zwłaszcza, śliczna gra tęczowych barw i śliczne, słodkie dygresje w grze. Bo czyż nie pocałowałoby się to kochane kumoszeczki, gdy jedna chciała drugiej rączkę z powrotem do buzi wepchnąć te niesforne słowa, które za wcześnie jej się wymknęły! Albo ten dzielny generał ze swoim sprężystym rozkazem: „Na ramię broń, marsz — ach nie, jeszcze nie". I śliczne były deklamacje i śpiewy i śliczne przerwy, bo choć trochę długie. to przecież nikt się nie nudził. Mamy okiem znawczyń patrzały to na swoje pociechy, stanowiące ich tło dekoracyjne, to na pociechy sąsiadek i z zadowoleniem stwierdziły, że ich Helki, Janki, Józki to jednak najładniejsze, najsłodsze, najmędrsze i najgustowniej przystrojone. A jak się te maleństwa rozszczebiotały, to mamom aż serca rosły. Zapomniały o tem, że tam w domu Anka stłukła wazę,że w stoliczku leży niezapłacony rachunek krawcowej i że ten duży łobuz Władek pewnie znów lekcyj nie odrobi — mamy śmiały się i szczebiotały tak, jak dzieci. Ba, nawet poważni tatusiowie mieli miny rozanielone, zapomnieli o wekslach płatnych, zastoju w przedsiębiorstwie etc. choć na chwilę.

Tak to sprawiły nam pociechy nasze przedstawieniem swojem rozrywkę naprawdę miłą, czas z niemi spędzony, to taki jasny, słoneczny uśmiech w powadze dzisiejszych czasów. Stokroć niech będzie dzięki Wielebnej Siostrzyczce (niewiem jak na imię) za ten promień radości, który tak umiejętnie przez swoich wychowanków w serca nasze rzuciła. Dzięki jej za tę mozolną pracę, którą w przygotowaniu tego przedstawienia włożyła.

A czemuż to się Polcia tego świętego Mikołaja tak bała? To dobry dziadzia!

M. W

— Nie pięknych słów, lecz czynu potrzeba! Jeżeli naprawdę pragniesz ulżyć niedoli najbiedniejszych obywateli, to wiedz o tem, że nie pięknych słów lecz czynu nam potrzeba! Czynu, któryby w jaknajkrótszym czasie przyniósł pożądane wyniki. A więc przekaż dowolnej wysokości ofiarę do wyznaczonych przez komitet pow. urzędów. Złóż ofiarę w naturze, popieraj imprezy dochodowe na rzecz bezrobotnych i nie kupuj towarów pochodzenia zagranicznego, bo w ten sposób odbierasz chleb polskiemu robotnikowi i urzędnikowi.

Pamiętajmy o dotkniętych nędzą bezrobocia i nieśmy im doraźną pomoc w miarę naszych sił i możności.

Spieszmy wszyscy na front walki gospodarczej z klęską bezrobocia!

— Sprostowanie. W nekrologuśp. umieszczonym dnia8 bm. wskutek nieuwagi zecera wydrukowano „najdrożny mąż", winno ześ być **„mój najdroższy mąż"**, co niniejszem prostujemy.

— Bezpłatny ciekawy odczyt Dziś w środę o godzinie 19.30 wygłoszony zostanie w lokalu pod „Białym Orłem odczyt p. t. **„Precz z chorobami i cierpieniami".** Wstęp tylko dla dorosłych. — Referat budzi wielkie zainteresowanie. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu

— Przeciw odmrożeniu rąk i nóg polecają bardzo wiele środków. — Ponieważ u wielu osób odmrożenie powtarza się corocznie, podajemy wypróbowany sposób na wyleczenie zastarzałych już nawet odmrożeń. Jednym z najlepszych środków jest kąpiel rąk czy też nóg, naprzemian raz w bardzo gorącej i zimnej wodzie. Taka kąpiel musi odbywać się codziennie przez dziesięć minut. Po kilkunastu kąpielach zauważymy już wielką poprawę. Poza tem członki odmrożone należy trzymać zawsze ciepło i wcierać tłuszcz lekko, masując obrzmienia. Skuteczny jest także odwar z kory dębowej.

— Pamiętajmy o ptaszynie. Zbliża się zima — ciężka pora roku dla ptasząt, tych stworzeń przemiłych, którei swym wdziękiem i śpiewem ożywiają i upiększają nasze ogrody a głównie lasek miejski i park. Wiadomo też, że ochraniają roślinność od żarłocznych owadów.—

Lecz nadchodzi zima. Trudno będzie ptaszynie szukać pokarmu. Niezliczona ilość ptactwa ginie rok rocznie w miastach z głodu i chłodu. Ratujmy więc ptaszynę od śmierci głodowej. Co należy zatem robić?

Rzucać zbędne okruchy i resztki jadła na przedoknie i balkony. Na podwórzach zwłaszcza ogrodach ustawić karmiki. Uświadamiać młodzież szkolną.

Nie na tem kończy się jednak opieka.

Należy się starać zwabić ptaszynę do miasta zakładając gniazda sztuczne. Osiedlą się w nich z czasem i pozostaną w mieście rozmaite ptaki miłe i pożyteczne jak: dzwońce, kosy, rudziki, szpaki, ziemby, pliszki, sikory, świergotki i inne.

Bardzo dużo zdziałać może młodzież szkolna. Każdy uczeń winien obowiązkowo budować gniazdka sztuczne i uczyć się budowania tychże w lekcjach robót ręcznych.

Miłośnikom ptaszyny udzieli chętnie każdy nauczyciel przyrodnik odpowiednich wskazówek.

Pamiętajmy wszyscy o ptaszynie!

Z powiatu

— Dębowałąka. (Kradzież garderoby). Malinowskiemu Antoniemu z Dębowejłąki skradziono większą ilość garderoby. Policja czyni dochodzenia.

— Wielkie Radowiska. (Odpust). W piątek, dnia 4. bm. obchodziło bractwo św. Barbary swój doroczny odpust. W przeddzień wieczorem odprawione zostały uroczyste nieszpory, po których wygłosił naukę wstępną **ks. Dr. Łęgowski.** Mówił o życiu bogobojnem jako jedynem przygotowaniu na śmierć szczęśliwą, a jako pobudkę do życia bogobojnego polecał często rozmyślanie o śmierci. W piątek wygłosił wzniosłe kazanie **ks. senator Alfons Schulz z Subków.** Czcigodny mówca wykazał na przykładzie żywota św. Barbary, jak członkowie bractwa powinni żyć, aby zasłużyć sobie na dobrą śmierć.

Napływ wiernych do spowiedzi i komunji św. był większy niż w poprzednie lata, to też księżom spowiednikom należy się głęboka wdzięczność za wytężoną pracę w konfesjonale. Obliczono, że do sakramentów przystąpiło przeszło 800 osób, co równa się liczbie komunikujących w czasie wielkanocnym.

Wyszczególnić należy piękne śpiewy, wykonane podczas czterech mszy św. pod dzielną dyrekcją p. org. **Pawłowskiego** śpiew kościelny rozwija się doskonale. Miły jest chór dzieci szkolnych, który śpiewa raz w miesiącu staraniem p. nauczycielowej **Myczkowskiej.** Dobrze zapowiada się jak dzwon dźwięczny chór męski, którego msza gregorjańska podczas sumy się bardzo podobała. Pilnie przygotowuje się chór mieszany do występów podczas świąt Bożego Narodzenia, to też lubownicy śpiewu oczekują prawdziwej biesiady muzycznej w nadchodzące święta a mianowicie na pasterce, tak uroczyście u nas obchodzonej.

— Małe Radowiska. (Zebranie Kółka Rolniczego). W ub. niedzielę odbyło się o godz. 4 pop. miesięczne zebranie Kółka Rolniczego przy udziale 25 członków. Zebranie zagaił prezes p. **Witold Wilamowski** witając wszystkich obecnych oraz gości, podając zarazem porządek obrad do wiadomości zebranym. Po odczytaniu komunikatów PTR., wygłosił pouczający referat p. **Jan Sikorski** na temat „Prawidłowy wychów trzody chlewnej", po referacie wywiązała się obszerna i pouczająca dyskusja. Drugi treściwy referat wygłosił **powiatowy lek. wet. p. dr. Wilamowski** pt. „Istota chorób hodowl. i racjonalna hodowla", zebrani wysłuchali referat z wielkim zainteresowaniem i skupieniu. Zebrani podziękowali p. **dr. Wilamowskiemu** za wygłoszenie tak poczucającego referatu. Z po wodu wyczerpania porządku obrad prezes solwował zebranie dziękując w szczególności mówcom za wygłoszenie pięknych referatów. Sz.

RUCH TOWARZYSTW.

— Baczność Sokoli! W czwartek, dnia 10 grudnia o godz. 20-tej odbędzie się miesięczne zebranie Sokoła na sali p. Klimka „Hotel Dwór Wąbrzeski".

Na porządku sprawa urządzenia gwiazdki. Prosimy wszystkich członków o podanie do czwartku (na zebraniu) ilość dzieci należących do rodzin sokolich — oraz listę gości, których zaprosić sobie życzą.

„Czołem!" **Prezes.**

— Towarzystwo Ludowe. W niedzielę, 13 grudnia br. zaraz po nieszporach odbędzie się zebranie miesięczne. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

— Sekcja Teatralna T. C. L. Jutro, we czwartek próba sztuki teatralnej „Wicek i Wacek". Przybycie wszystkich amatorów ćwiczących konieczne. **Reżyser.**

— Wąbrzeźno. Baczność Restauratorzy! Dnia 10-go bm. o godz. 10.30 w lokalu p. Raczkowskiej odbędzie się zebranie Związku Restauratorów i Karczmarzy. **Zarząd.**

— Ochotnicza Straż Pożarna Wąbrzeźno! W czwartek, dnia 10. bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się wykład przeciwgazowy. Obecność wszystkich druhów konieczna. Zarząd.

Wolna Trybuna

Za ten dział Redakcja nie odpowiada.

W związku z mem pismem z dnia 14. 11. 31 proszę uprzejmie u umieszczenie, biorąc całkowitą odpowiedzialność za treść, co następuje:

Odpowiedź na sprostowanie Stachowskiego, oberżysty z Dębowejłąki w Nr. 108.

Zamiast umieszczenia tak kompromitującego sprostowania, byłoby dla p. Stachowskiego stokroć razy lepiej, gdyby się uderzył z skruchą w piersi i powiedział sobie: moja to wyłącznie wielka wina, że koncesję mi odebrano. Wiadomem jest przecież, że kto się do winy przyzna, ten łatwiej otrzymuje rozgrzeszenie. Pan St. jest jednak podobno za honorowy by się tak dalece poniżył. Zrozumiem to, lecz nie zawsze. Więc do rzeczy. Wyjaśniam, że nikt z Polaków „fałszywych" papierów nie zbierał. Były zbierane jedynie fakta, na podstawie których kompetentne władze doszły do przekonania że z sprzedażą wódki było coś nie w porządku i wobec tego niestety były zmuszone na mocy ustawy tak „nieprzychylną" decyzję dla Stachowskiego wydać. Winy w tem, prócz siebie samego nie ponosi. Nietylko Polacy lecz i Niemcy poznali się na jego ambicji, i jak mi wiadomo, to i u nich przegrał mimo pochwał i umizgiwania się przez bezpłatne wynajęcie im sali do zabawy. Pokazał tem, że gardzi Polakami. Tak panie St., nie jesteśmy w Hernie lub w jakim tam Gelsenkirchen, bo tam za takie antypolskie usposobienie, napewnoby koncesję na sprzedaż sznapsa w jakiej kantynie gruby, może nawet jeszcze z jakim orderem otrzymano. Tutaj nie. Ręczę, że prośba ani skarga skierowana podobno(jak tutaj opowiadają) do Ligi Narodów nic nie wskóra, gdyż jak mi wiadomem, na otrzymanie koncesji do sprzedaży wódki w Polsce trzeba sobie wprzód zasłużyć.

Żal kruszy serce Polaka, gdy słyszy i widzi z jaką ignorancją odmawia ów pan wynajęcia swej sali polskim towarzystwom a ostatnio na urządzenie akademji w dzień rocznicy Niepodległości Polski. Śmiem z tego powodu zarzucić panu St., że jako Polak nie docenia znaczenia i wartości moralnej takiej uroczystości jak również idei zorganizowanych tutaj pięć towarzystw polskich tak bardzo nam dla wskrzeszenia i podtrzymania ducha polskości na terenie tutejszym potrzebnych. Trudne są wysiłki miejscowych społeczników, gdyż niema miejsca, gdzieby można jakie przedstawienie, akademję, zabawę etc. urządzić. Zawdzięczamy to wszystko panu St., który wobec takich zasług gniewa się bardzo, że koncesji mu zwrócić nie chcą. Polacy dziwią się, dlaczego Stachowski posiada jeszcze prawo do sprzedaży artykułów monopolowych. Może władze nad dalszem pozostawieniem mu tego prawa się zastanowią.— Polskie przysłowie mówi: Kto na wysokiego konia siada, ten łatwo z niego spada. Żeby to się nie stało.

Stanisław Matuszak, rolnik

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka — Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

OGŁOSZENIE.

Celem rozpatrzenia wniosku kupca **Stanisława Żuralskiego w Wąbrzeźnie,** właściciela f-y Stanisław Żuralski, skład bławatów, konfekcji, krótkich towarów, Wąbrzeźno, o odroczenie wypłat wyznacza się termin w tutejszym **Sądzie Grodzkim pokój nr. 5 na dzień 19 grudnia 1931 r. o godz. 10-tej.** Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na wyżej wyznaczoną rozprawę, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wąbrzeźno, dnia 28. 11. 1931 r.

SĄD GRODZKI.

Dnia 12.12. 31. o godz. 11.30 przed poł. sprzedawać będzie **w Strębacznie** Egzekutor Powiatowy w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 źrebaka, 1 powózkę, 3 prosiaki, zbiór z 3 mórg żyta, zbiór z 3 mórg jęczmienia.

Zbiórka licytantów u p. Szaffera.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 11.30 przed poł. sprzedawać będzie **w Wielkołące** Egzekutor Powiatowy w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

20 wolczaków, 4 jałowice, 8 opasów tuczniki.

Zbiórka licytantów przy maj. Wielkołąka.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będzie **w Elzanowie** Egzekutor Powiatowy w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 pokój jadalny, 4 fotele, 2 kanapy, 1 biurko, 1 leżankę, 1 rodjoaparat.

Zbiórka licytantów przy maj. Elzanowo.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 12.15 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

bibljotekę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Antoniny i Franciszka Falkowskich w Wąbrzeźnie** ul. Marsz. Piłsudskiego 61.

kanapę i lustro.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 12.45 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 10.30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

radjoaparat.

Zbiórka licytantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 11.45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

umywalnię.

Zbiórka licytantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 11.30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

płaszcz zimowy.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 11.15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie** ul. Pomorska:

maszynę do pisania i szafę żelazną.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do pisania.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 3 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

radjo- odbiornik i garnitur widelcy i noży (po 6 sztuk).

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 4.15 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Piotra Białego w Wąbrzeźnie,** ul. Hallera

walizkę dużą.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11. 12. 31. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **M. Betlejewskiego junj.** w Wąbrzeźnie:

platformę, biurko, szafkę i leżankę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 grudnia br. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Szóstakowskiego w Wąbrzeźnie, Rynek:**

fortepian, lustro, obraz, kanapę, 4 krzesła, stół i dywan.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 grudnia 31 r. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

futro damskie, kanapę, biurko i różne przedmioty złotnicze i zegarmistrzowskie.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 grudnia 31 r. o godz. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

serwis stołowy na 12 osób, 1 serwis kawowy na 6 osób, lampę biurową, 3 lampy żyrandole, pian, lustro z podstawą i 2 motory.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 grudnia 31 r. o godz. 10,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

biurko, fortepian i lustro.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 grudnia 31 r. o godz. 4,45 po południ. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

szafę żelazną.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, **dnia 12. 12. 31 r. o godz. 11** sprzedawać będę w drodze egzekucji w Sierakowie najwięcej dającemu za gotówkę:

maszynę do szycia „Singer“.

Zbiórka licytantów przy oberży p. Sztyrbickiego.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.